



ASSOCIATION of POLISH ENGINEERS in CANADA

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH W KANADZIE

ASSOCIATION des INGÉNIEURS POLONAIS au CANADA



BIULETYN SIP

Nr.135

ODDZIAŁ OTTAWA

LUTY 2005 r.

PAŃSTWO DO REMONTU

Elity potrzebne od zaraz

W Polsce muszą powstać elitarne szkoły wyższe przygotowujące kadry, które wezmą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie państwa i społeczeństwa w nowoczesność. Bez wykształcenia takich kadr upadek Polski będzie postępował.

Polska funkcjonuje źle. Prasa piętnuje niekompetentnych, sprzedajnych polityków, jednak wymiany rządzących przynoszą nader krótką poprawę. Bo winni są nie tylko politycy. W Polsce niemal nic nie działa, jak powinno. Żle działają urzędy, szpitale, szkoły, sądy tracą resztki wiarygodności, podręczniki szkolne pełne są kardynalnych błędów, a gdyby spróbować rozliczyć media z poziomu debaty publicznej, okaże się, jak nagi jest król.

Polska jest nieprzygotowana do nowoczesności. Nie posiada kadr zarządzających, które byłyby w stanie wziąć na siebie odpowiedzialność za rozwój kraju. Jesteśmy bezbronni intelektualnie w świecie globalnej konkurencji, bezbronni wobec wyzwań integracji europejskiej, wobec lawinowo postępującej modernizacji - gospodarki, obyczajów, systemów komunikacji społecznej. Fakt, że zawsze można przytoczyć jakieś nazwiska umysłów wybitnych, sukcesów zasłużonych i decyzji słusznych, niewiele zmienia w globalnym rachunku.

Bez wykształcenia nowego typu kadr zarządzających upadek państwa, a zatem upadek społeczeństwa będzie postępował. W Polsce muszą powstać elitarne, selektywne szkoły wyższe przygotowujące kadry, które wezmą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie państwa i społeczeństwa w nowoczesność.

Wkrótce uniwersytety staną otworem dla

wszystkich posiadających świadectwo maturalne. Zjawisko to wpisuje się w globalną tendencję upowszechniania szkolnictwa wyższego, tendencję nieuniknioną: nowoczesne gospodarki potrzebują wykwalifikowanych pracowników. Gwałtowne zwiększenie liczby studentów musi jednak odbić się na jakości kształcenia. Dzieje się tak wszędzie, nie tylko w Polsce. Tradycyjne, bezpłatne, demokratyczne uniwersytety są niezbędne, lecz niezdolne do pełnego wypełnienia misji stojącej przed systemem edukacji narodowej. Trzeba zatem szukać rozwiązań niekonwencjonalnych, wychodzących naprzeciw nowym potrzebom.

Hiszpania, Anglia, Niemcy...

Europa uświadomiła sobie konieczność usprawnienia systemu kształcenia. Kolejne państwa decydują się na reformy. Schemat jest wszędzie identyczny: posunięcia tyleż niezbędne, co niepopularne wywołują masowe protesty, lecz w końcu zostają przyjęte. Rozpoczęli Hiszpanie. Reforma przygotowana trzy lata temu przez rząd Aznara krytykowana była za promowanie systemu elitarnego, logiki rynkowej oraz próbę rozciągnięcia kontroli państwa na uniwersytety cieszące się wcześniej pełną autonomią. W Barcelonie nie było gigantycznych demonstracji. Tu bowiem znajdują się dwie prywatne wyższe szkoły menedżerskie o światowym poziomie: ESADE i IESE. Pierwsza założona przez jezuitów, druga przez Opus Dei. Ambicją obydwu jest jakość kształcenia, a nie liczba studentów. Sława IESE (Instytut Studiów Wyższych nad Przedsiębiorstwem) powoduje, że uczą się tu młodzi ludzie z 50 krajów. Od roku 1964 szkoła ta ściśle współpracuje z

Przewodniczący: B. Gajewski tel.: 259-5015

Skarbnik: S. Ozorowski tel.: 225-3948

Redakcja Techniczna: K. Lipowski tel.: 260-9477; J. Taracha tel.: 225-4678

Association of Polish Engineers in Canada, P.O. Box 8093, Stn "T", Ottawa ON K1G 3H6

SIP Internet: <http://www.kpk-ottawa.org/sip/>

Sekretarz: L. Zielińska tel.: 721-8238

Redaktor: K. Styś tel.: 224-1707

ISSN 1496-7251

Redakcja- e-mail: af736@ncf.ca

Harvard Business School, wymiana profesorów jest na porządku dziennym. Budżet - blisko 47 mln euro - w 35 proc. pokrywany jest z czesnego, 15 proc. pieniędzy pochodzi od byłych uczniów i sponsorów, resztę zapewniają usługi w postaci organizowanych przez szkołę kursów i staży.

W tym roku, w styczniu, na reformę szkolnictwa wyższego zdecydowały się Niemcy i Wielka Brytania. Premier Tony Blair dokonał cudu politycznej ekwilibrystyki, by przeprowadzić zmiany w systemie finansowania szkół wyższych. Każdy uniwersytet będzie teraz samodzielnie ustalał wysokość wpisowego, co oczywiście wiedzie do znacznego podwyższenia kosztów studiów. Rząd przewidział jednak system nieoprocentowanych kredytów dla uboższych studentów. Projekt Blaira wywołał burzę - przeciwnicy uznali, że zaprzecza on idei uniwersytetu równego dla wszystkich. - To hipokryzja - podsumował brytyjski premier. - Od dawna istnieją uniwersytety lepsze i gorsze, a krajowi potrzebne są prawdziwe elity - podkreślał. Projekt przegłosowano.

Jeszcze więcej emocji wzbudziła decyzja Gerharda Schrödera. - Niemcy muszą na powrót stać się krajem zdolnym do innowacji - oświadczył kanclerz i zapowiedział powołanie dziesięciu elitarnych szkół wyższych. Dla niemieckiej opinii publicznej przywiązanej do tradycji szkolnictwa egalitarnego to był prawdziwy szok.

... i Francja

We Francji rewolucyjne zmiany nie są konieczne, wystarczą retusze. A to dlatego, że Francja od dawna ma podwójny system szkolnictwa wyższego: otwarte uniwersytety oraz selektywne "grandes écoles" (w dosłownym tłumaczeniu: "wielkie szkoły"). "Nazywając je wielkimi, używamy nieścisłego określenia. Niezależnie od tego, jak wielka jest ich renoma, wszystkie wielkie szkoły są strukturami małymi, nielicznymi" - pisze "Le Monde". Ryzykując pewne uproszczenie, można powiedzieć, że uniwersytety kształcą masę, a elity - zarówno techniczną, jak administracyjną - formują "wielkie szkoły". Filozofia ta ma długą tradycję: królowie Francji potrzebowali sprawnych, profesjonalnych kadr, dobrze przygotowanych do rządzenia krajem. Nie szukali ich na uniwersytetach, lecz preferowali małe, wysoko wyspecjalizowane i łatwiej poddające się kontroli organizmy. Tak powstały do dzisiaj zachowujące prestiż Ecole des Ponts et Chaussées (1715) czy Ecole des Mines.

Rewolucja nie kochała "grandes écoles": jakobini widzieli w elitarnych szkołach potencjalny załazek nowej arystokracji. Nie miał

IN MEMORIAM

ppłk art. inż.

Roman B. Gapski, KW, KCM

wieloletni członek SIP i SPK zmarł dnia 4 stycznia 2005 r. po długiej i ciężkiej chorobie w wieku lat 94.

Urodzony 7 sierpnia 1910 r., we Włocławku. Po ukończeniu szkoły średniej studiował na Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie z przerwą na służbę wojskową w czasie której ukończył szkołę oficerów rezerwy artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Wybuch wojny zastał kol. Romana na stanowisku inżyniera-górnika w kopalni Dębienko koło Rybnika. Nie mogąc dotrzeć do Częstochowy, gdzie był przydzielony do 7-go Pułku Artylerii Lekkiej (PAL) udał się na piechotę do Włodzimierza Wołyńskiego gdzie otrzymał przydział do 27-mego PAL'u biorąc udział w zwycięskiej obronie miasta przed Niemcami. W dwa dni później Sowietci, po niespodziewanym ataku na Polskę, podstępnie rozbroili i wzięli do niewoli oddział w którym służył kol. Gapski. Roman zdjął z epoletów szlify oficerskie i dołączył do grupy szeregowych unikając w ten sposób losu oficerów rozstrzelanych w Katyniu. W 1942 roku dołącza do armii Andersa z przydziałem do 6-go PAL-u w 6-tej Dywizji Dzieci Lwowskich. Odbywa całą kampanię włoską Polskiego Drugiego Korpusu aż do zdobycia Bolonii. W 1946 r. żeni się w Rzymie z Janiną Nowakowską, pielęgniarką z polskiego szpitala wojennego, którą poznał jeszcze na zabawie pułkowej w Iranie.

Młoda para wyjeżdża do Wielkiej Brytanii a następnie osiedla się w Ottawie gdzie przez wiele lat pracuje jako inżynier w Public Works.

Roman wraz z małżonką byli czynni w organizacjach i życiu społecznym Polonii oraz aktywnie pracowali dla dobra i rozwoju KUL'u. Śmierć kol. Gapskiego osierociła żonę oraz syna i córkę z małżonkami a także szesnasto wnuków.

Spokój Jego duszy!

Maria F. Zielińska

podobnych skrupułów Napoleon, który uznał selektywny, ostro konkurencyjny i promujący najzdolniejszych system za najlepszego sojusznika dla swych planów stworzenia edukacji publicznej, która zapewniłaby Francji trwałą dominację w Europie.

Sprażnione sukcesu francuskie mieszczaństwo rozumiało konieczność tworzenia elit gotowych pokierować dynamicznie rozwijającym się krajem. Osią systemu produkcji elit, synonimem

perfekcji i gwarancją doskonałości stały się "wielkie szkoły".

Uniwersalność i specjalizacja

Szkoły te są niewielkie liczebnie, łatwo dostosowują się do wymogów nowoczesności. Nie miały kłopotu z ewolucją podobną do tej, jaką przeżyły amerykańskie business school. Ich zadaniem jest kształcenie wszechstronnych menedżerów, umiejących wykorzystać wszelkie dostępne narzędzia, aby nazwać problem, przeprowadzić jego analizę i znaleźć rozwiązanie dla każdej sytuacji - również nieprzewidzianej, precedensowej i skomplikowanej.

Tak sformułowana zasada ogólna nie wyklucza specjalizacji. Mamy więc szkoły przygotowujące inżynierów technologii kosmicznych, elektrotechników, agronomów. Celem innych jest wyposażenie państwa i jego organów w wysoko wykwalifikowane kadry: kształcą więc dyplomatów, profesorów, wysokich oficerów wojska i policji, dyrektorów szpitali, inspektorów francuskiego NIK, urzędników najwyższych szczebli i polityków.

Podział na uniwersytety i superszkoły nie przebiega wzdłuż linii prywatne - publiczne, lecz wedle kryterium: otwarte - selektywne. Nie struktura własności, lecz jakość kształcenia oraz ostra selekcja przy rekrutacji wyznaczają specyfikę "grandes écoles". Istnieją superszkoły prywatne i państwowe. Te państwowe rzadko podporządkowane są Ministerstwu Edukacji Narodowej. Branżowa specjalizacja wiąże się z administracyjnym uzależnieniem od poszczególnych ministerstw, np. rolnictwa czy telekomunikacji. W ten sposób ewentualny przyszły pracodawca może mieć wpływ na profil programowy. Także szkoły są żywo zainteresowane budowaniem swego wizerunku jako kuźni kadr odnośnego ministerstwa. Nie znaczy to wcale, że wszyscy, albo nawet większość absolwentów szuka pracy w sektorze publicznym. Firmy prywatne nader chętnie rekrutują absolwentów superszkół, wśród których zjawisko bezrobocia po prostu nie istnieje.

Francuski model sprawdził się, może z wyjątkiem ENA (Krajowa Szkoła Administracji). Graniczący z monopolem prymat ENA sprawił, że większość francuskiej klasy politycznej - z lewej strony, prawej i środka - jest produktem ENA. Być może zatem właśnie dlatego niemal wszyscy francuscy politycy rozumują w podobnych kategoriach, myślą wedle podobnych schematów i mówią podobnym językiem.

Praca i finansowanie

W przeciwieństwie do uniwersytetów szkoły elitarne liczą niewielu studentów. Stosują surową selekcję kandydatów i nie obawiają się konkurencji wewnętrznej. Przeciętny student

poświęca na naukę 60 godzin tygodniowo, a stres egzaminacyjny traktuje jak szczepionkę przed prawdziwymi wyzwaniem, jakie niesie życie zawodowe. W przeciwieństwie do uniwersytetów "wielkie szkoły" są blisko związane ze światem przemysłu, biznesu oraz władzą publiczną.

Superszkoły rzadko nastawiają się na daleko idącą specjalizację: poziom ich absolwentów musi być wystarczająco wysoki, by zapewniać wszechstronność. Specyfiką jest tu wpojenie umiejętności pozwalających odnaleźć się w każdej sytuacji, w dowolnym kontekście profesjonalnym. Opozycja między uniwersytetem i szkołami elitarnymi nie jest jednak dogmatem. Nic nie stoi na przeszkodzie, by wybrane i posiadające odpowiednie ambicje uniwersytety otworzyły specjalne wydziały spełniające wymogi formacji najwyższego lotu.

W różnych proporcjach francuskie superszkoły utrzymują się z chesnego i dotacji instytucji kontrolujących (np. ministerstw). W szkołach państwowych dotacje stanowią od 60 do 80 proc. budżetu; w szkołach prywatnych 4 - 10 proc. Dla jednych i drugich spory zastrzyk finansowy to inne subwencje, np. od samorządów terytorialnych. Szkoły mają też dochody własne, np. z organizacji stażów, dokształceń, sprzedaży wyników badań czy kontraktów z firmami.

Najbardziej oryginalnym rozwiązaniem jest podatek obowiązujący wszystkie firmy przemysłowe i handlowe. Państwo wymusza w ten sposób finansowanie kształcenia przyszłych kadr. Jednak każde przedsiębiorstwo może decydować o przeznaczeniu tej sumy i wspierać wybraną przez siebie szkołę. System naliczania tego wkładu we wspólną przyszłość jest dosyć skomplikowany; w przybliżeniu to 0,5 proc. funduszu płac danego przedsiębiorstwa.

Solidarność absolwentów

Do Europy powoli przenikają zwyczaje amerykańskie. Szkoły nie wahają się ogłaszać zbiórek na swe potrzeby i... znajdują donatorów. Przykłady można mnożyć. Rok temu Carrefour zobowiązał się finansować przez 5 lat katedrę marketingu w jednej ze słynnych szkół handlowych. Koszt przedsięwzięcia - 230 tys. euro rocznie. Paul Dubrule, przedsiębiorca i polityk, wypisał czek na 3 mln euro dla Insead, gdzie prowadzona jest refleksja nad trwałym rozwojem. Wyższa Szkoła Handlowa z Lille zwróciła się o pomoc finansową do wychowanków i w krótkim czasie otrzymała 1,5 mln euro.

Wychowanków poszczególnych szkół cechuje bowiem specyficzna solidarność. Poza aspektem folklorystycznym, takim jak spotkania i ceremonie, stowarzyszenia absolwen-

tów dbają o utrzymanie więzi jak najbardziej realnych. Szkoła może liczyć na lojalność wychowanków przy organizacji stażów, przyznawaniu dotacji czy otwarciu rynku pracy dla najmłodszych absolwentów. Stale aktualizowane listy adresowe to często wzajemny punkt oparcia w najbardziej nawet egzotycznych krajach świata.

Zachowania te opierają się na solidarności wewnętrznej, nie mają jednak nic wspólnego z "republiką koleśi". Zawodowe osiągnięcia każdego z członków tych elitarnych grup - opublikowane książki, nagrody, nominacje - powiększają wspólny kapitał prestiżu i traktowane są jako szczeble we wspólnym marszu w górę. To filozofia, którą ilustruje zapomniana dziś dewiza najstarszego polskiego liceum - krakowskiego Nowodwórka: Semper in altum.

A w Polsce...

... jest się zawsze lepszym od innych lub najlepszym. Poziom szkół wyższych sytuować więc należy w hierarchii pozostałych szkół krajowych oraz wybranych szkół zagranicznych. Ocenę oprócz można na trzech podstawowych kryteriach. Pierwsze to rygorystyczna selekcja kandydatów w czasie konkursowych egzaminów wstępnych. Drugie - jakość kształcenia, na którą składają się m.in. ambitny program, wartości pedagogiczne oraz jakość infrastruktury. Trzecie - wizerunek na rynku pracy, a mówiąc brutalnie - wartość dyplomu. W Polsce w tej dziedzinie wszystko pozostaje do zrobienia. Niepokoje socjologów zachodnich, którzy opisują przypadki lobby absolwentów rozpowszechniających opinię o wyższym

poziomie szkoły niż jest w rzeczywistości, nie są u nas problemem. Przeciwnie, należałoby znaleźć sposób na wypracowanie i propagowanie wizerunku doskonałości - bez tego ogromny wysiłek szkół i studentów zostanie zmarnowany.

Elitarną szkołą kształcąca kadry dla polskiej administracji miała być Krajowa Szkoła Administracji Publicznej (KSAP). Jak dzisiaj wygląda jej sytuacja? Gdzie znajdują zatrudnienie jej absolwenci? Jaka będzie przyszłość budowanej wedle najlepszych wzorów krakowskiej Wyższej Szkoły Europejskiej?

Gdy sprawuje się władzę, podstawową umiejętnością musi być nie tylko rozwiązywanie skomplikowanych problemów, ale też ich antycypowanie. Najwyższy czas, aby zarówno politycy, jak i menedżerowie polskiego biznesu zrozumieli, że nie ma innego wyjścia jak inwestycja w przyszłość. W przeciwnym razie Polska będzie nadal pograżać się w bylejakości.

LILIANA SONIK

Rzeczpospolita/Plus-Minus Nr 26/2004 r.

Staruszek pecet

Choć może trudno w to uwierzyć, symbol postępu technologicznego - komputer osobisty - kończy właśnie trzydzieści lat. Pierwszy pecet wymagał od użytkownika niemałych umiejętności - oferowano go w zestawie do samodzielnego montażu.

W styczniu 1975 roku czasopismo "Popular Electronics" przedstawiło rewolucyjne urządzenie - prototyp komputera osobistego (PC) o nazwie Altair 8800. Skonstruowany przez Amerykanina Eda Roberta komputer nie miał monitora ani klawiatury. Trzeba było go w dodatku samemu zmontować. Kosztował za to jedynie 397 dolarów - w porównaniu do astronomicznych cen ówczesnych ogromnych komputerów nie była to kwota duża.

Altair 8800 spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem hobbistów - elektroników. Wielkiej popularności jednak nie zdobył. Rozpoczął jednak erę komputerów osobistych, które w ciągu

zaledwie kilku lat trafiły do domów. Już w kwietniu 1975 roku Bill Gates i Paul Allen założyli firmę Microsoft, której celem było stworzenie języka BASIC właśnie dla Altair 8800. Dziś firma ta jest największym producentem oprogramowania na świecie, a systemów operacyjnych rodziny Windows używa się w ogromnej większości wszystkich komputerów.

Dopiero dwa lata później Commodore zaprezentował swój komputer wyposażony w klawiaturę, monitor i magnetofon do zapisywania i odczytywania danych. Maszyna miała 4 KB pamięci RAM. Pojawią się również konkurencyjny Tandy TRS-80. Kilka miesięcy wcześniej świat ujrzęły komputery Apple i drukarki atramentowe. W 1978 roku powstał pierwszy edytor tekstu, a rok później - arkusz kalkulacyjny - dziś podstawowe programy używane w biurach.

Prawdziwą rewolucję na rynku komputerów domowych przyniósł jednak rok 1981. Pojawił



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG STOŁECZNY KALENDARZ SPOTKAŃ i IMPREZ – luty 2005 r.

Jednym z zadań Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest koordynowanie działalności Organizacji Terenowych. Okręg stołeczny KPK wspólnie z Stowarzyszeniem Inżynierów Polskich postanowił prowadzić i publikować Kalendarz Spotkań i Imprez w formie drukowanej i na Internet pod adresem www.kpk-ottawa.org/sip/kalendarz. Powinien on pomóc w planowaniu aktywności i zapobiec konfliktom dat. Kalendarz internetowy będzie uaktualniony w przeciągu 24 godzin po zgłoszeniu nowej imprezy, a w formie drukowanej każdego miesiąca. Dla uniknięcia nieporozumień, kalendarz drukowany zawiera TYLKO imprezy zgłoszone przez organizatorów do 19-go każdego miesiąca na powyższej stronie internetowej, lub telefonicznie do:

Halina Celińska tel. 526-3824; Lidia Zielińska tel. 721-8238; Zbigniew Pierścianowski tel. 739-3629

REGULARNE SPOTKANIA

| Dzień tygodnia | Organizacja | Kontakt | Telefon |
|--------------------------|--|------------------|----------|
| Poniedziałek | Chór im. Paderewskiego | W. Garlicka | 731-6376 |
| Poniedziałek | Grupa taneczna „Polanie” - próba | E. Pohl | 722-4951 |
| Wtorek | ZHP Szczep „Jutrzenka” - zbiórka | K. Rudak | 248-8590 |
| Wtorek | ZHP Drużyna harcerzy „Turnia” - zbiórka | M. Gorzkowski | 823-6649 |
| Wtorek (1-szy lub 2-gi) | SPK, pogadanki historyczne | J.A. Dobrowolski | 733-5161 |
| Wtorek (3-ci) | Stowarzyszenie Inżynierów Polskich (SIP)-referat / wykład | L. Zielińska | 721-8238 |
| Wtorek (4-ty) | Polski Instytut Naukowy w Kanadzie (PINK)-referat / wykład | D. Iglewska | 685-1946 |
| Środy | Ottawski Klub Teatralny (O. Klub Teatr.) | S. Kielar | 828-0225 |
| Środa (1-sza) | Klub „Białe Orły” – zebranie zarządu | L. Pękalski | 733-2888 |
| Środa (1-sza) | Stowarzyszenie Twórców w Ottawie (Stow. Twórców) | B. Gajewski | 259-5015 |
| Środa (2-ga) | SPK, zebranie zarządu | P. Nawrot | 820-7582 |
| Środa (3-cia) | SPK, pogadanka krajoznawcza | J. Dubiel | 829-8309 |
| Środa (3-cia) | Rada Parafialna Świętego Jacka - zebranie | Sekretariat | 230-0804 |
| Środa (4-ta) | Chór im. Paderewskiego – zebranie zarządu | A. Michałowska | 226-6793 |
| Czwartek | Stowarzyszenie Polskich Seniorów „Ognisko” | J. Rudowicz | 728-1375 |
| Czwartek (3-ci lub 4-ty) | SPK, film historyczny | J. Rudowicz | 728-1375 |
| Piątek (4-ty) | Fundacja Dziedzictwa Polskiego (Fund. Dziedz. Pol.) | J. Semrau | 741-5465 |

Po bliższe informacje prosimy kontaktować się z organizatorami

IMPREZY PLANOWANE NA ROK 2005

| Data | Impreza | Organizatorzy | Kontakt | Telefon |
|----------------|--|----------------------|-------------------|----------|
| 1 luty | Film: „Podróż premiera Mikołajczyka do Moskwy VII-VIII 1944” wprowadzi Mgr H. Brzeziński | Koło SPK Nr 8: | J.A. Dobrowolski | 733-5161 |
| 5 | Śledzik Harcerski | Komitet Rodz. ZHP | M. Płucińska | 733-0188 |
| 9 | Środa Popielcowa | Parafia Św. Jacka | Sekretariat | 230-0804 |
| 17 | Film: „Łyczakowskie wzgórza –cmentarze Lwowa” | Koło SPK Nr 8 | J. Rudowicz | 728-1375 |
| 19-20 | Bajka „Czerwony Kapturek” | „Polanie” i „Czar” | I. Borowska-Baker | 277-9092 |
| 1 mar. | „Polskie kompanie wartownicze w amerykańskiej strefie okupacyjnej”, p. Stanisław Zybala | Koło SPK Nr 8: | J.A. Dobrowolski | 733-5161 |
| 5 | Spektakl słowno-muzyczny „Melodia Słowa” | Fed. Polek Ogniwo 8 | E. Zadarnowska | 739-8663 |
| 17 | Film: „Folklor i muzyka Wileńska” | Koło SPK Nr 8 | J. Rudowicz | 728-1375 |
| 5 kwi. | „Brygada spadochronowa w walkach o Arnheim”, p. Arkady Bandzierz | Koło SPK Nr 8: | J.A. Dobrowolski | 733-5161 |
| 10 | XXIII konkurs recytatorski dla dzieci i młodzieży | Fed. Polek Ogniwo 8 | E. Zadarnowska | 739-8663 |
| 21 | Film: „Tadeusz Komorowski-Bór” | Koło SPK Nr 8 | J. Rudowicz | 728-1375 |
| 24 | Walne Zebranie Członków | Koło SPK Nr 8 | P. Nawrot | 820-7582 |
| 8 maj | Święto 3-go Maja – Msza Święta i Akademia | Pol. Szkoła Licealna | K. Kieliszkiwicz | 739-7301 |
| 19 | Film Fundacji AK: „Powstanie Warszawskie 1944 r.” | Koło SPK Nr 8 | J. Rudowicz | 728-1375 |
| 23 czer | Film: „Ziarno zroszone krwią” | Koło SPK Nr 8 | J. Rudowicz | 728-1375 |

Dom Polski SPK, 379 Waverley St., Ottawa K2P 0W4 : tel. 594-5948.

Gospodarze Domu Polskiego SPK: pp. Grażyna i Jerzy Daszczyński, tel. 260-0665

SPK KOŁO NR 8

zaprasza na pokaz filmu opartym na wydarzeniu historycznym

Podróż premiera Mikołajczyka do Moskwy VII-VIII 1944 r.

słowo wstępne

mgr. **Henryk Brzeziński**

Data: 1 luty (wtorek) 2005 r.

Godz. 19:30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St
Po programie Koło Pań przy SPK
zaprasza na kawę i ciastka.

się Sinclair ZX81 oraz pierwszy IBM PC. Firma IBM, aby pokonać konkurencję, zastosowała prosty wybieg – udostępniła dokumentację swojej maszyny, dzięki czemu liczne mniejsze firmy zaczęły kopiowanie komputerów ("klonowanie"). Tak powstały pecetowe standardy, a Microsoft, jako dostawca oprogramowania dla pecetów, natychmiast stał się światowym potentatem.

Pierwszy komputer osobisty obejrzeć można w największym na świecie muzeum komputerów - Heinz Nixdorf Museums Forum w niemieckim Paderbornie. Można tam również zobaczyć inne urządzenia, które popularyzowały ideę domowych, łatwych w obsłudze komputerów - Sinclair ZX 80, Commodore C64 i TRS-80. Można też przekonać się, jak działały przeznaczone dla nich systemy operacyjne i gry - dziś już tak "starożytne", jak pierwszy pecet.

Piotr Kościelniak, PAP
Rzeczpospolita nr 3/05

Nastolatek problemu nie rozwiąże

Najmocniejszą stroną polskich uczniów jest czytanie ze zrozumieniem - Gorzej radzą sobie z matematyką

Polscy uczniowie poprawili swoją pozycję w międzynarodowych badaniach osiągnąć. Ale wciąż daleko im do najlepszych.

Ogłoszone zostały wyniki międzynarodowych badań uczniowskich PISA 2003 (Program for International Student Assessment) obejmujących 15-latków. Wśród krajów OECD najlepiej wypadła Finlandia. Ale i Polska może się trochę pochwalić. W zadaniach polegających na czytaniu ze zrozumieniem polscy uczniowie zajęli

SPK - KOŁO NR.8

zaprasza na pokaz filmu

Łyczakowskie wzgórza – cmentarze Lwowa

Data: 17 luty (czwartek) 2005 r.

Godz. 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St

trzynaste miejsce, zdobywając średnio 497 punktów. Aż o 20 punktów więcej niż w podobnych badaniach w 2000 roku.

- Tylko Polska w grupie państw OECD osiągnęła w tej dziedzinie lepsze wyniki niż w 2000 roku - podkreślają autorzy raportu.

Polscy 15-latkowie znaleźli się też wśród przedstawicieli kilku państw, którzy poprawili w stosunku do 2000 roku wyniki z nauk ścisłych. Ale nadal zajmują w tej dziedzinie daleką szesnastą pozycję. Od Czechów dzieli ich 25 punktów i aż dwa razy tyle od Finów. Najlepsze notowania nasi uczniowie mają w matematyce. W ostatnich badaniach znaleźli się w trzeciej dziesiątce krajów OECD, ze średnią 490 punktów.

W badaniach przeprowadzonych w ubiegłym roku w 41 państwach świata brało udział ponad 250 tys. uczniów, z tego około 4,5 tysiąca z Polski. Test, który mieli do rozwiązania dobrani losowo uczniowie w 170 polskich szkołach, sprawdzał przede wszystkim, czy potrafią zastosować matematykę w życiu codziennym.

- Zainteresowanie matematyką wśród uczniów z krajów OECD jest dość małe - stwierdza autorzy raportu. Wprawdzie połowa uczniów podaje, że się matematyką interesuje, ale tylko 38 procentom ankietowanych to zainteresowanie sprawia przyjemność. Pozostali uczą się matematyki, gdyż uważają, że wiedza ta przyda im się w przyszłości. Wiedzą, że dzięki matematyce będzie im łatwiej rozwiązywać problemy życia codziennego.

Niestety polscy uczniowie i w tej dziedzinie mają kłopoty. Badania PISA wykazały, że rozwiązywanie problemów jest ich najsłabszą stroną. Wśród kolegów z OECD zajęli pod tym względem dopiero dwudzieste drugie miejsce.

Anna Paciorek
Rzeczpospolita Nr 286/04

INŻYNIERSKI DOROBEK GENERAŁA

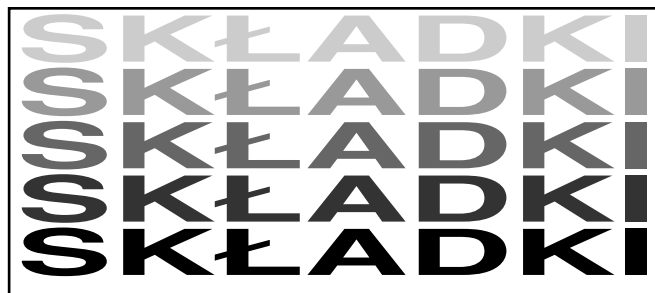
Józef Bem zapisany jest w tradycji jako wybitny wojskowy, zdolny dowódca w czasie Powstania Listopadowego, wysławiony zwłaszcza w bitwach pod Ostrołęką i Iganiem, a później, w czasie Wiosny Ludów odważnymi operacjami w Siedmiogrodzie, jego czyny do dnia dzisiejszego zachowuje się we wdzięcznej pamięci narodu węgierskiego. Ten bohater narodowy Polski, a także Węgier, był równocześnie nader twórczym w dziedzinie techniki i miał istotne osiągnięcia tak w zakresie inżynierii wojskowej, jak też cywilnej. Ta inżynierska strona dorobku Józefa Bema jest jednak mało znana i pozostaje w cieniu jego wojennych czynów oraz politycznych działań. Miał zresztą do prac technicznych, niezależnie od wykazywanych zdolności, dobre przygotowanie: kształcił się w Elementarnej Szkole Artylerii i Inżynierów Księstwa Warszawskiego, a następnie w Aplikacyjnej Szkole Artylerii i Inżynierów. Był więc wykształconym inżynierem wojskowym - artylerzystą, a cechą jego charakteru stanowiło dążenie do rozszerzania i pogłębiania posiadanej wiedzy, czego bardzo ilustratywnym przykładem może być fakt, że kiedy po upadku Powstania Listopadowego znalazł się we Francji, a liczył sobie wówczas już blisko 40 lat i miał stopień generalski, podjął studia w słynnej paryskiej Ecole des Ponts et Chaussees. Zainteresowania i wykształcenie stały się podstawą jego technicznego dorobku. Doświadczenia raketowe Kiedy w 1819 r. powrócił do służby w Wojsku Polskim, wtedy Królestwa Kongresowego, wykładał w stopniu kapitana artylerię i nauki fortyfikacyjne w Szkole Artylerii, a równocześnie zainteresował się techniką raketową i podjął w tym zakresie gruntowne eksperymenty, które miały na celu poznanie właściwości rakiet w zastosowaniu do celów bojowych oraz udoskonalenie tego rodzaju broni. Wyniki tych eksperymentów opracował w postaci raportu złożonego w maju 1819 r. wielkiemu księciu Konstantemu, jako dowódcy wojsk Królestwa. Raport ten napisany w języku francuskim, został następnie powielony metodą litograficzną i wzbudził zainteresowanie również za granicą, czego dowodem może być przetłumaczenie tekstu na język niemiecki i wydanie w Weimarze, w 1820 r.

Rzeczywiście było to opracowanie obejmujące wiele szczegółowych danych dotyczących samej budowy rakiet, jak też przygotowania materiałów napędowych z dokładnym wskazaniem ich składu, a nawet proporcji składników. Warto dodać, że opracowanie nie było pozbawione aspektów ekonomicznych oraz zawierało istotny wniosek na temat celowości stworzenia w armii specjalnej jednostki, która zajęłaby się

sporządzaniem rakiet i ich ewentualnym bojowym wykorzystaniem. Jednostka taka później powstała. Pionier machin parowych W 1822 r. w karierze wojskowej Józefa Bema nastąpiła przerwa wynikająca z jego udziału w wolnomularstwie narodowym, został nawet na pewien czas uwięziony, a w 1826 r. już na własną prośbę, rzekomo "dla słabości zdrowia" otrzymał dymisję. Udał się wtedy do Galicji, gdzie powierzono mu administrację i uprzemysłowienie dóbr Brody. Budował i remontował cukrownie, gorzelnie oraz inne budynki gospodarcze. W związku z tymi pracami zainteresował się konstrukcją i zastosowaniem maszyn parowych zwłaszcza w przemyśle wiejskim. To zainteresowanie, poparte studiami aktualnej literatury w językach obcych (znał ich kilka) zaowocowało napisaniem podręcznika pt. "O machinach parowych". Zamiarem autora było wydanie dzieła 3-tomowego. Ukazał się jednak tylko pierwszy tom, wydany we Lwowie w 1829 r., obejmujący wiadomości o wodzie i parze wodnej, opale używanym w maszynach parowych oraz materiałach stosowanych do ich wyrobu. Bem miał bowiem na celu zachęcanie przemysłowców polskich do rozpoczęcia produkcji maszyn parowych w kraju. Podręcznik, jeden z pierwszych, jakie ukazały się na ten temat na ziemiach polskich, odznaczał się dokładnością i szczegółowością opisów, a równocześnie potwierdzał erudycję autora, który zdobywszy dużą wiedzę, potrafił pisać przystępnie, bowiem, jak stwierdził: Celem moim nie byli uczeni, ale mechanicy praktyczni. Dzieło Bema, choć wydane w części, odegrało istotną rolę w upowszechnianiu wiedzy na temat wykorzystania nowego wówczas źródła energii, jakim była para. Działania w Galicji nie zakończyły prac Józefa Bema w dziedzinie techniki. Na emigracji, we Francji nie tylko doskonalił i uzupełniał swą wiedzę, lecz także przyczynił się do utworzenia Towarzystwa Politechnicznego Polskiego, a pod koniec życia, w Turcji snuł zaawansowane plany utworzenia w Aleppo wytwórni saletry oraz regulacji rzek - Tygrysu i Eufratu.

Jerzy Jasiuk

Przegląd Techniczny nr 00/41



Europejska czołówka

Pierwsze oceny wyróżniające dla najlepszych kierunków studiów

To prawdziwe święto dla jedenastu polskich uczelni. Państwowa Komisja Akredytacyjna przyznała im, pierwszy raz, oceny wyróżniające za jakość kształcenia. Najlepiej w klasyfikacji wypadła Politechnika Warszawska.

- Rozpoczęliśmy przyznawanie ocen wyróżniających dla 28 kierunków studiów, których kontrolę już przeprowadziliśmy na wszystkich uczelniach w Polsce - wyjaśnia prof. Andrzej Jamiołkowski, przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej. - Wyróżnione zostaną tylko te uczelnie, które prowadzą rzeczywiście znakomite studia na poziomie europejskim.

Do tej pory PKA zakończyła kontrolę 28 ze 105 kierunków studiów w polskich uczelniach państwowych i niepaństwowych. Komisja sprawdza m.in., kto naprawdę prowadzi zajęcia - profesor czy zastępujący go magister, czy kadra naukowa ma wystarczające kompetencje w danej dziedzinie, czy np. jest odpowiednia liczba zajęć ze wszystkich przedmiotów i jakie są warunki studiowania (dostęp do pracowników naukowych i komputerów, wyposażenie pracowni, bibliotek itp.).

PKA stosuje czterostopniową skalę - od wyróżniającej przez pozytywną i warunkową do negatywnej. Do tej pory wystawiła 576 ocen pozytywnych, 147 warunkowych i 36 negatywnych (w przypadku tej ostatniej oceny uczelnia traci prawo prowadzenia naboru lub tak oceniony kierunek jest likwidowany). Teraz PKA nagradza najlepszych, spośród tych, którzy mają ocenę pozytywną. - Nie znaczy to, że w przypadku każdego kierunku studiów będą oceny wyróżniające - zastrzega prof. Jamiołkowski.

Najwięcej uczelni, bo aż trzy, otrzymały ocenę wyróżniającą na informatyce. To sygnał dla kandydatów na ten popularny kierunek: najlepsze studia z informatyki prowadzą (wymieniono w kolejności alfabetycznej) krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Poznańska i Uniwersytet Warszawski.

- W AGH informatykę stosowaną można studiować na czterech wydziałach, ale ocenę wyróżniającą otrzymała informatyka z mojego wydziału (Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki), gdzie zajmujemy się tworzeniem nowych rozwiązań informatycznych - cieszy się prof. Ryszard Tadeusiewicz, rektor AGH. - Mamy kontakty ze światowymi potentatami w dziedzinie informatyki, np. firmą SUN z Doliny Krzemowej. Ta firma bezpłatnie udostępniła nam sprzęt, byśmy mogli wprowadzać awangardowe rozwiązania.

AGH współpracuje też z CYFRONET, centrum

komputerowym dla Polski południowo-wschodniej. Uczelnia szczyty się również swoją pracownią informatyki, dzięki której na tym kierunku studiuje z powodzeniem wielu niewidomych.

Najlepiej w dotychczasowej kwalifikacji wypadła Politechnika Warszawska, która uzyskiwała wyróżniające noty aż na trzech kierunkach studiów.

- To dowód, że chociaż jesteśmy uczelnią masową, bo mamy ponad 32 tysiące studentów, to bardzo elitarną pod względem treści studiów - mówi Lech Czarnecki, prorektor ds. studenckich PW. - Wyróżnia nas przede wszystkim kadra naukowa, ale i studenci, którzy stawiają tej kadrze wysokie wymagania.

Uniwersytet Warszawski otrzymał dwie noty wyróżniające - na informatyce i biologii.

- Mamy na tych studiach znakomitą kadrę - mówi prof. Marek Wąsowicz, prorektor ds. spraw studenckich na UW - i co ważne, nie są to studia masowe. Przyjmujemy tylko po 130 kandydatów, tak by kadra mogła pracować z nimi prawie indywidualnie. Dodatkowo o wyróżnieniu biologii zdecydowały pewnie warunki studiowania - nowy, świetnie wyposażony budynek.

W gronie wyróżnionych nie ma dotąd żadnej uczelni niepaństwowej. Ale, jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, również i one znajdują się wśród najlepszych.

WYRÓŻNIONE UCZELNIE I KIERUNKI

inżynieria chemiczna i procesowa
Politechnika Warszawska
technologia chemiczna
Politechnika Warszawska, Politechnika Wrocławska
budownictwo
Politechnika Warszawska, Politechnika Wrocławska
informatyka
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Politechnika Poznańska, Uniwersytet Warszawski
biologia
Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski
oceanografia
Uniwersytet Gdański
weterynaria
Akademia Rolnicza we Wrocławiu
stomatologia
Akademia Medyczna w Warszawie, Akademia Medyczna w Poznaniu
Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej
Akademia Muzyczna w Krakowie

Anna Paciorek
Rzeczpospolita Nr 274/2004 r.

Pierwsza ocena rozwoju poszerzonej Unii

Za Polską tylko Łotwa

Nie ma poza Łotwą biedniejszego kraju w Unii Europejskiej niż Polska - tak wynika z pierwszej przeprowadzonej przez Eurostat analizy poziomu rozwoju państw członkowskich Wspólnoty po jej poszerzeniu. Dochód przeciętnego Polaka przy uwzględnieniu siły nabywczej złotego to zaledwie 46% średniej państw "25".

Do tej pory Eurostat za podstawę obliczeń brał przeciętną krajów "15". Zmiana metodologii przekłada się na miliardy wsparcia Brukseli. Pomoc strukturalną mogą bowiem otrzymywać wyłącznie regiony, których średni poziom rozwoju jest niższy, niż 75% przeciętnej wspólnoty.

1 maja br. Unia przyjęła 10 nowych państw - jej ludność zwiększyła się o blisko 1/5, dochód narodowy tylko o 5%. Z tego powodu średni dochód przypadający na jednego mieszkańca spadł o 9 punktów procentowych. Z dnia na dzień poziom rozwoju Grecji skoczył do 79% średniej europejskiej, Portugalii do 75%, a Hiszpanii do 95%. Kraje te negocjują z Brukselą możliwość utrzymania przez okres przejściowy wsparcia strukturalnego. W dłuższej perspektywie z powodu "efektu statystycznego" Madryt, Ateny i Lizbona stracą jednak prawo do unijnej pomocy. Obniżenie średniej poziomu rozwoju, do której odnoszą się statystyki, to także szczególnie problem dla Słowenii i Malty, które zapewne nigdy nie otrzymają większych pieniędzy z funduszy strukturalnych, a nawet mogą stać się płatnikami netto do unijnej kasy. Już teraz osiągnęły bowiem odpowiednio 77 i 73% średniej europejskiej

Europa wielkich kontrastów

Nowa Unia to organizacja o zdecydowanie większych kontrastach niż stara. W Polsce i republikach bałtyckich poziom życia jest przeszło czterokrotnie niższy niż w Luksemburgu i trzykrotnie niższy niż w Irlandii czy Danii. Przed 1 maja różnice w poziomie rozwoju sięgały maksymalnie 1:2,5, a jeśli nie brać pod uwagę Luksemburga, to 1:1,5.

Najbogatsze kraje znajdują się na północnym zachodzie kontynentu. Szczególnie godny podziwu jest sukces Irlandii, gdzie poziom rozwoju jest już o blisko 1/3 wyższy niż przeciętna Wspólnota. Dzięki liberalnym reformom z lat 80. Wielka Brytania wyprzedziła Francję w wysokości dochodu narodowego na mieszkańca aż o 6%. Jeszcze bardziej spektakularny jest "spadek" Niemiec. Dawna "lokomotywa" gospodarcza zjednoczonej Europy znalazła się dopiero na 11. pozycji. Od Hiszpanii dzieli ją już tylko 13%. W Polsce, uwzględniając realną moc nabywczą złotego, żyje się dziś 2,5 razy gorzej niż w Niemczech. 15 lat temu różnica ta była jak 1:4.

W ostatnich latach najszybsze postępy robią

republiki bałtyckie. Estonia zdołała wyprzedzić Polskę w poziomie rozwoju i osiągnąć blisko połowę średniej nowej Unii. Dogoniła nas Litwa dzięki dynamice rozwoju dochodu narodowego sięgającej 6 - 7% w ostatnich kilku latach. Z najniższego poziomu startuje Łotwa, której gospodarka szczególnie ucierpiała z powodu kryzysu w Rosji. Ale i ona w ciągu 2-3 lat może przegonić nasz kraj, jeśli prognozy Komisji Europejskiej urzeczywistnią się.

Polsce długo nie będzie jednak groził przydomek najbiedniejszego kraju zjednoczonej Europy. W 2007 roku do Wspólnoty niemal na pewno dobieje Bułgaria, a być może także Rumunia. Poziom rozwoju obu krajów wynosi dziś odpowiednio 29 i 30% średniej "25".

Ogromne zróżnicowanie poziomu rozwoju państw członkowskich oznacza, że negocjacje dotyczące ustalenia następnego budżetu Unii na lata 2007 - 2013 będą wyjątkowo trudne. Interesy najbiedniejszych i najbogatszych są bowiem sprzeczne. Można się jednak spodziewać trudności także z przyjmowaniem europejskiego prawa w wielu innych obszarach jak ochrona środowiska, normy socjalne czy otwarcie gospodarki na konkurencję. To, na co stać Danię czy Austrię, długo będzie poza możliwościami Polski i Łotwy.

Jędrzej Bielecki

Rzeczpospolita nr 131/2004 r.

WIEŚCI z KRAJU

◆ PO (25%), PiS i Samoobrona (po 14) - taka jest, sześć miesięcy przed prawdopodobnym terminem wyborów, czołówka w wyścigu do Sejmu.

Od wielu już miesięcy notowania PO utrzymują się w granicach 25 - 28%. W styczniu b.r. na PO chce głosować co czwarty Polak. Traci potencjalny koalicjant Platformy - P i S. Na partię braci Kaczyńskich chciałoby oddać głos 14% wyborców, dwa punkty mniej niż przed miesiącem. Utrata przez te ugrupowania w sumie trzech procent poparcia może oznaczać, że samodzielnie nie byłyby w stanie stworzyć rządu - dysponują w sumie 230 mandatami w 460-osobowym Sejmie.

Wyraźnie ustabilizowały się notowania Samoobrony. W październiku partia A. Leppera mogła liczyć na 14%, w kolejnych miesiącach na 12, w styczniu - ponownie na 14 (72 mandaty). Czwarte miejsce z 12% zajmuje LPR (67 mandatów).

Najbardziej zagadkowy jest awans SLD - partia mogłaby liczyć na 11% głosów i 63 mandaty. To najlepszy wynik lewicy od wielu miesięcy. Poza Sejmem lądują i Unia Pracy, i SdPi (obie po 4%). Jeśli jednak zsumować poparcie dla tych trzech ugrupowań - 19% - to okaże się, że takich wyników SLD - UP nie

notowały od niemal roku. Stawkę ugrupowań mających szansę wejść do Sejmu zamyka Polskie Stronnictwo Ludowe z 6%. (bez zmian, 28 mandatów). Poza Sejmem znalazłaby się Unia Wolności z 4%. Partia straciła w ciągu miesiąca jeden punkt.

Sondaż dla "Rz" przeprowadziła PBS 8 i 9 stycznia na br. reprezentatywnej 1044-osobowej próbie dorosłych Polaków.

◆ Gdyby wybory odbyły się w styczniu br., Platforma Obywatelska zdobyłaby 26% głosów, Pi S - 18%, LPR - 12%, Samoobrona - 11%, PSL - 7%, SLD i SdPi po 6% - wynika z sondażu CBOS. Do Sejmu nie weszłyby: Unia Wolności i Unia Pracy, każda z 3% poparcia.

◆ Aż omioprocentowy spadek poparcia - do 20% - zanotowała w styczniu PO. Do Sejmu weszłyby jeszcze PiS, LPR, Samoobrona, SLD, SdPi i PSL. To jedyny styczniowy sondaż, którego wyniki wskazują tak duże obniżenie poparcia dla partii Donalda Tuska. PO minimalnie straciła w badaniu PBS i CBOS, zyskała w sondażu Pentora i Ipsos. Według OBOP chce na nią głosować co piąty Polak - 20%. Na drugim miejscu jest Pi S, popierane przez 16% Polaków (+2). Dobry wynik notuje te LPR - 14% (+1). W styczniu br. traci za to Samoobrona. Na ugrupowanie A. Leppera chce głosować 11% (-2). Do Sejmu wszedłby jeszcze SLD, którego notowania wzrosły z 6 do 9%, SdPi z 7% poparcia (bez zmian) oraz PSL z 6% (+2).

Sondaż został przeprowadzony między 6 a 10 stycznia br. na reprezentatywnej, 937osobowej próbie dorosłych Polaków

◆ Rośnie poparcie dla PO spada dla LPR. Według Pentora, na partię D. Tuska chce głosować 30% Polaków, na ugrupowanie R. Giertycha - 9%. Notowania Platformy w porównaniu z grudniem wzrosły o 4%.

Drugie miejsce w tym sondażu zajmuje Samoobrona z 14 proc., która zyskała 1 punkt. Tyle samo straciło PiS. Na partię braci Kaczyńskich gotowych jest głosować 12% wyborców. Na czwartym miejscu znajduje się LPR, która stracił aż 5%, i popiera ją 9% Polaków. Do Sejmu weszłyby jeszcze SLD z 8%. (+2) oraz PSL z 6 (-1).

Sondaż został przeprowadzony 8 i 9 stycznia br. na 1000-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

◆ Z badań CBOS wynika, że pod koniec PRL w 1988 r. szczęśliwych Polaków było 18% i niemal tyle samo (16%) osób uważało się za pechowców. W 2004 r. do grona szczęśliwców zaliczał się co trzeci Polak (33%), za pechowca uznawał się wciąż co szósty (16%).

Pod koniec 2004 r. 40% wyrażało zadowolenie ze swojej sytuacji materialnej, niezad-

owolonych było 24% Ale i tu systematycznie od 10 lat rośnie grupa osób zadowolonych, a niezadowolonych - maleje.

Z sondażu CBOS wynika, że połowa (52%) Polaków lubi swoją pracę i daje im ona satysfakcję, ponad jedna trzecia (37%) lubi ją, choć nie zawsze jest z niej zadowolona. Mniej niż co dziesiąty Polak jest z pracy niezadowolony. Może mieć powody. CBOS zapytał bowiem pracowników, jak przestrzegane są ich prawa. Jedna trzecia twierdzi, że nie ma możliwości swobodnego zakładania i zrzeszania się w związkach zawodowych. Ponad jedna czwarta pracowników jest zmuszana do pracy po godzinach i nie dostaje za to odpowiedniego wynagrodzenia. Co piąty zatrudniony pracuje w nieprzepisowych warunkach. Mniej niż co dziesiąty podkreśla, że pracodawca nie płaci mu pensji regularnie. W zakładach, w których działają związki zawodowe, prawa pracowników łamane są rzadziej. Jednak tylko 39% Polaków pracuje w takich firmach. Połowa pracowników najemnych nie ma możliwości zrzeszania się w zakładowych organizacjach związkowych.

Sondaż CBOS został przeprowadzony 5 - 8 listopada 2004 r. na 988-osobowej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

◆ Uczciwość? Nie w polityce. Wstrząsający sondaż OBOP: 80% Polaków mówi, że polityka nie jest zajęciem dla uczciwych ludzi, 60% - że w kwestii uczciwości nasi politycy są gorsi od ogółu społeczeństwa, 46% - że pod tym względem ustępują działaczom z innych państw UE.

Takie wyniki oznaczają, że w hierarchii szacunku dla wykonywanych zawodów profesja polityka ląduje na szarym końcu. Nie dość, że politycy są uważani za nieuczciwych, to ponad dwie trzecie z Polaków - 69% - uważa, iż przyświeca im tylko jedna myśl: zrobić coś dla siebie i kolegów. Tylko trzech na stu - że chcą zrobić coś dla kraju i ogółu obywateli.

Jeśli chodzi o ocenę klasy politycznej, to Polacy są wobec niej wyjątkowo krytyczni i "niepatriotyczni" - 46% sądzi, że polscy działacze są gorsi pod względem uczciwości od kolegów z państw Unii Europejskiej. Równą jedną trzecią Polaków uważa, że tacy sami. Nikt (0 proc.!) nie mówi, że nasi politycy są uczciwi.

Sondaż OBOP został przeprowadzony między 1 a 4 lipca ub.r. na reprezentatywnej 935-osobowej próbie dorosłych Polaków.

◆ Inflacja w grudniu ub.r., liczona rok do roku, wyniosła 4,4% - podał Główny Urząd Statystyczny. Była o jedną dziesiątą procent niższa niż w listopadzie.